Nr. 10. Kraków, czwartek 10 stycznia 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. Telefon Nr. 896.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z dnia.

Kraków, 9 stycznia.

Żniwo demagogii.

W poniedziałek dnia 7 b. m. zakończyły się wybory z V kuryi. Wczoraj zaś stoczyła się w kuryi IV w czterech prowincyach państwa, w Czechach, Górnej Austryi, Styryi i na Morawach wielka batalia wyborcza, w której brały głównie udział trzy stronnictwa, radykali niemieccy, młodoczesi i klerykali. Wynik walki wyborczej przedstawia się następująco: zwycięstwo radykalnego stronnictwa niemieckiego na całej linii, klęska młodoczechów, poniesiona z rąk klerykalnych konserwatystów, tudzież dotkliwa klęska klerykałów w Styryi, spowodowana upadkiem ich menera bar. Dipaulego, przy ścisłych wyborach w V kuryi.

Radykali niemieccy z obozu Schönerera zdobyli w Czechach 3 nowe, zatrzymując równocześnie 3 dawne mandaty, co razem z V kuryą czyni dotychczas 12 mandatów. Prócz tego mają szenererowscy nadzieję zdobyć kilka mandatów w kuryi miejskiej; wejdą więc do parlamentu w kilkakroć większej sile, aniżeli dotychczas. W łonie społeczeństwa niemieckiego odbył się więc gwałtowny zwrot na lewo — ku radykalizmowi, reprezentowanemu przez takich zaciekłych szowinistów, jak Wolf, Schönerer lub inni. Że „reprezentacya“ ta, złożona z szowinistycznych krzykaczów, wcale nie jest godnym i rzeczywistym wyrazem owego „zwrotu na lewo“, to pokazały dzieje poprzedniego parlamentu; dzięki polityce Badenich, Thunów i ich następców wchodzą do parlamentu przedstawiciele, którzy wcale nie przyczynią się do usunięcia owej „austryackiej choroby parlamentarnej“ i utrzymania rady państwa przy życiu!

Charakterystycznem wielce jest, że młodoczesi w kilku okręgach ponieśli dotkliwą klęskę wobec żywiołów reakcyjnych. Po tylu latach bezwzględnych rządów w kraju, po tak usilnem i konsekwentnem hypnotyzowaniu społeczeństwa „prawem państwowem“ i wielu, wielu innymi frazesami szowinistycznymi, młodoczesi tracą mandaty na rzecz klerykalno-konserwatywnej reakcyi! Są to jedynie godne owoce polityki i pracy młodoczechów w kraju. Przy obecnych wyborach zwyciężyła w społeczeństwie czeskiem reakcya, a grunt dla niej przygotowywali gorliwie sami młodoczesi, byli „radykali“ i „demokraci“!

Stronnictwa klerykalne poniosły w Styryi dotkliwą klęskę przez upadek bar. Dipaulego; klęska ta jest wypadkiem tem charakterystyczniejszym, że klerykali uważali dotychczas Styryę za swą niezdobytą twierdzę. Przez upadek Dipaulego ubywa parlamentowi jeden z największych intrygantów dawnej prawicy, główny macher autonomistyczno-klerykalny! Sromotny upadek Dipaulego a razem z nim i dwóch innych macherów katolicko-ludowego stronnictwa jest gwałtownym i żywiołowym protestem długo tumanionego społeczeństwa przeciw jezuickim rządom!

Antysemici stracili dotychczas 6 mandatów, 4 w piątej a 2 w czwartej kuryi! Jest to początek upadku oszustów politycznych najgorszej sorty, którzy — w braku jakichkolwiek żywotnych haseł — wprowadzali w życie publiczne brutalne prawo pięści, nienawiści rasowej i wyznaniowej. Społeczeństwo musiało wreszcie otrząsnąć się z panowania Bielohlawków, Gessmanów, w imię swego własnego dobra, w imię przyzwoitości politycznej i cywilizacyi! Przyszły parlament nie zyskał tedy

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym codziennego „Naprzodu!“

PIOTR KRAPOTKIN.

7)

Z PAMIĘTNIKA REWOLUCYONISTY.

Po zamachu Karakazowa na cara Aleksandra II w kwietniu 1866 roku stała się żandarmerya i policya wszechwładną. Kto tylko był podejrzanym o „radykalne przekonania“, wszystko jedno, czy dopuścił się czegoś, czy niczego się nie dopuścił, musiał każdej chwili oczekiwać aresztowania z powodu sympatyi, którą może okazał komuś zawikłanemu w robotę polityczną, albo z powodu niewinnego listu, znalezionego podczas nocnej rewizyi, albo poprostu z powodu „niebezpiecznych“ zapatrywań; a aresztowanie z powodów politycznych mogło oznaczać wszystko możliwe: długoletnie więzienie w twierdzy petropawłowskiej, zesłanie na Sybir, a nawet tortury w kazamatach fortecznych.

Działalność kół Karakazowskich jest do dziś dnia nawet w Rosyi samej tylko bardzo niedokładnie znaną. Znajdowałem się podówczas w Syberyi i wiem o niej tylko ze słychu. Zdaje się, że spotkały się tam ze sobą dwa różne prądy. Jeden z nich był początkiem owego potężnego ruchu „do ludu“, który później przybrał tak ogromne rozmiary, drugi zaś prąd był przeważnie natury politycznej. Wielka ilość młodych ludzi, z których niejeden był na najlepszej drodze do zajęcia stanowiska znakomitego profesora uniwersytetu, lub do zdobycia sobie sławy historyka albo etnografa, zjednoczyła się w r. 1864, celem szerzenia oświaty wśród ludu, wbrew niechętnemu oświacie rządowi. Jako prości robotnicy szli do wielkich miast przemysłowych i zakładali tam fabryczne kółka spożywcze i bezpłatne prywatne szkoły, w nadziei, że przez rozumną i cierpliwą pracę zdołają oświecić lud i w ten sposób stworzyć wśród ludu pierwsze ogniska, z których z czasem coraz lepsze i wyższe poglądy rozlewałyby się na masy.

Cel ich był wielki, znaczne sumy pieniężne oddano na korzyść sprawy i przychylam się do zdania, że akcya ta, w porównaniu z późniejszemi, była zbudowana na najpraktyczniejszej podstawie. W każdym razie działacze owi stali bardzo blisko ludu pracującego.

Z drugiej strony otrzymał ten ruch przez kilku członków owych kół, mianowicie przez Karakazowa, Iszutina i ich najbliższych przyjaciół, zabarwienie polityczne. W latach 1862—1866 przybrała polityka Aleksandra II wybitnie reakcyjny charakter; otoczył się

wiele przez obecne wybory! Apel Körbera do społeczeństwa, któremu równocześnie w bezrozumny sposób zamyka się usta niesprawiedliwą ordynacyą wyborczą, pozostał bez skutku!

Przy wyborach zwyciężył nie rozsądek polityczny, lecz dziki szowinizm narodowościowy. To też przyszły parlament będzie nadal polem nierozumnych walk o „prawa państwowe“, areną cyrkową, na której popisywać się będą klowny polityczne w rodzaju Wolfów, Luegerów lub Brzeznowskich!

Wśród tej szowinistyczno-klerykalnej orgii jedni tylko socyalni demokraci reprezentować będą godnie wolę ludu!...

Ochrona robotnicza

przy wykonywaniu robót publicznych.

(Dokończenie.)

Także drugi zarzut przemawiać ma rzekomo przeciwko oznaczeniu minimum płacy. Dotyczące przedsiębiorstwa — powiada memoryał — nie zajmują się wyłącznie dostawami publicznemi i z tego powodu ewentualne oznaczenie minimum płacy utrudniłoby im konkurencyę z innymi.

Oczywistą jest rzeczą, że i ten argument nie wytrzymuje krytyki. Przy oznaczeniu minimum płacy nie chodzi wyłącznie o tę dość nieznaczną liczbę robotników, która bezpośrednio z tego korzysta, lecz zarządzenie to ma być jednym ze środków podniesienia ogólnej stopy zarobków w kraju. Państwo korzysta w danym wypadku tylko ze stosunku zawisłości, w jakiem wobec niego pozostaje dany przedsiębiorca, tudzież z jego zwiększonej zdolności świadczenia, aby nań nałożyć pewne obowiązki, których na razie na innych przedsiębiorców nałożyć nie może. Z tego powodu uważamy także za nieuzasadnione ustępstwo postanowienie, istniejące we Francyi, że przedsiębiorstwa, które obok dostaw publicznych zajmują się także innemi robotami, tylko wtedy podlegać mają przepisom o minimum płacy, jeżeli dostawy zajmują tam przeważające stanowisko. Postanowienie takie, zresztą nieuzasadnione, czyni wogóle przepisy o minimum płacy wprost iluzorycznemi, zwłaszcza, że kontrola w tym kierunku jest zupełnie niemożliwą.

To samo odnosi się także do skrócenia czasu pracy. Także i tutaj nie należy czynić różnicy między robotnikami, którzy w danem przedsiębiorstwie zajęci są przy dostawach publicznych, a innymi, którzy w tem samem przedsiębiorstwie wytwarzają inne przedmioty. Kontrola w tym kierunku jest jeszcze w wyższym stopniu wykluczoną, aniżeli poprzednio.

Bardzo doniosłym mógłby być wpływ związków prawno-publicznych na ogólne warunki pracy w przedsiębiorstwach, które pracują dla dostaw publicznych. Kwestyą tą zwłaszcza zająć się powinien rząd austryacki, który przecież przez czas jakiś nosił się z zamiarem uregulowania przemysłu domowego. Jak wiadomo, jedyną racyonalną formą „uregulowania“ przemysłu domowego jest tegoż możliwa represya. Z tego powodu ani państwo, ani też związki samorządne nie powinny oddawać dostaw publicznych takim przedsiębiorcom, którzy zatrudniają robotników poza pracownią. W ten sposób możnaby wpłynąć na przedsiębiorców i zmusić ich do utworzenia wspólnych pracowni, któreby odpowiadały bardziej ogólnym wymogom sanitarnym, aniżeli nory, będące zarazem pracownią i mieszkaniem robotników domowych. Tej zasady trzymają się np. rady hrabstwa w Anglii, które nie oddają żadnych dostaw przedsiębiorcy, zatrudniającemu robotników w ich mieszkaniach. Niestety u nas na podobne, wcale zresztą nie rewolucyjne postanowienia, nie zanosi się wcale.

Pozostaje jeszcze jedna nadzwyczaj ważna kwestya przy dostawach publicznych. Chodzi mianowicie o t. zw. „klauzulę strejkową“. Przy objęciu dostaw publicznych przedsiębiorcy zwykle pod jakąś karą umowną zobowiązują się wykonać dostawy w czasie oznaczonym. Od tego obowiązku wolni są tylko wtedy, jeżeli zaszła jakaś przeszkoda, która podpada pod pojęcie „siły wyższej“ (vis major) np. pożar, wojna i t. p. Otóż w ostatnich czasach przedsiębiorcy coraz częściej występują z żądaniem, by strejk robotników również zaliczony został do tych okoliczności, które ich uwalniają od dotrzymania terminu dostawy. Oczywiście przyjęcie w warunkach umownych takiej klauzuli utrudniłoby znacznie stanowisko strejkujących robotników, a państwo względnie gmina ściągnęłyby na siebie słuszny zarzut, że stają po stronie silniejszego. Zresztą przyjęcie takiej klauzuli strejkowej jest i z innych powodów wprost niebezpiecznem. Jeżeli przedsiębiorca z jakichkolwiek powodów nie jest w stanie dotrzymać kontraktu, w takim razie wystarczy mu umyślnie wywołać strejk swoich robotników, aby się uchronić od wszelkiej prawnej odpowiedzialności. Że tego rodzaju manipulacye nie leżą w interesie publicznym, a ich popieranie nie może być zadaniem nowoczesnego państwa, tego chyba dowodzić nie potrzebujemy.

Jeszcze inne bardzo ważne reformy dałyby się przeprowadzić przy oddawaniu dostaw publicznych. Na razie

---

ludźmi o arcyreakcyjnych przekonaniach i ich wyłącznie podszeptów słuchał. Nawet reformy, które na początku jego panowania tak chlubnie się zapowiadały, zostały teraz przez ustawy wykonawcze i rozporządzenia ministeryalne strasznie okrojone, lub zniweczone. W obozie byłych „panów“ oddawano się całkiem jawnie nadziei, że poddaństwo chłopskie i władza sędziowska dziedziców zostaną pod jakimś płaszczykiem przywrócone, z drugiej zaś strony nikt nie mógł wówczas żywić nadziei, jakoby główna reforma: zniesienie chłopskiego poddaństwa, mogła wytrzymać atak, który do niej przypuszczono z samego „pałacu zimowego.“ Wszystko to razem musiało Karakazowa i jego przyjaciół naprowadzić na myśl, że dalsze trwanie rządów Aleksandra II zakwestyonowałoby nawet tę odrobinę, którą uzyskano i Rosya musiałaby znów przejść przez okropności mikołajewskich rządów, gdyby Aleksander II dłużej panował. Zarazem pokładano wielkie nadzieje — „jest to stara historya, lecz wiecznie zostaje nową“ — w liberalnych skłonnościach następcy tronu, a jego stryja Konstantego. Tesame obawy i tesame nadzieje ożywiały przed r. 1866, jak sam miałem sposobność zauważyć, także sfery daleko wyższe od tych, z któremi się stykał Karakazow.

Dość, że pewnego dnia strzelił Karakazow do Aleksandra II, gdy ten, wyszedłszy z parku letniego, wsiadał do powozu. Strzał chybił, a Karakazow został z miejsca aresztowany.

Katkow, przywódca moskiewskiej partyi reakcyjnej i wielki mistrz w sztuce wyciągania korzyści ze wszystkich niepokojów politycznych, obwinił odrazu wszystkich radykałów i liberałów o współuczestnictwo — co było bez wątpienia fałszem — i wyraził w swym dzienniku „Moskowskija Wiedomosti“ przypuszczenie, że Karakazow był tylko narzędziem w ręku wielkiego księcia Konstantego, przywódcy partyi reformy w najwyższych sferach.

Można sobie wyobrazić, że dwie miarodajne osobistości, generał Szuwałow, naczelnik żandarmeryi i generał Trepow, naczelnik tajnej policyi petersburskiej, wyzyskali te oskarżenia i obawy Aleksandra II.

Michał Murawiew, który w powstaniu polskiem zdobył sobie zasłużony przydomek „wieszatiela“, otrzymał rozkaz przeprowadzenia surowego śledztwa i na wszelki sposób odkryć wrzekome sprzysiężenie. Dokonał więc aresztowań we wszystkich klasach ludności, zarządził setki rewizyj domowych i chełpił się, że znajdzie środek do uczynienia aresztowanych gadatliwszymi. Nie był on z pewnością człowiekiem, któryby się był wzdrygał przed użyciem tortur i w Petersburgu opinia publiczna jednomyślną była w twierdzeniu, że Karakazowa torturowano dla wymuszenia z niego zeznań, ale bez skutku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kwestya ta jest jeszcze w Austryi w stadyum „przygotowawczych studyów“. Co to znaczy, każdemu wiadomo. Będzie rzeczą zorganizowanego proletaryatu postarać się, ażeby ona jak najrychlej przyszła pod obrady ciał ustawodawczych. §.

Przegląd polityczny.

= **Akcya ratunkowa dla upadłych „wielkości“.** Upadek Dipaulego napełnił niesłychanym smutkiem klerykalnych konserwatystów, którzy w przepadłym swym kandydacie stracili jednego z najzdolniejszych swych macherów Czynią tedy rozpaczliwe wysiłki, by Dipaulemu zapewnić mandat. Jak donoszą z Tyrolu, partya konserwatywna stawia kandydaturę Dipaulego w IV kuryi w Meranie, w miejsce konserwatysty Trogmanna, który dobrowolnie zrzekł się kandydatury.

Antysemici również ratują swoich. „Neue freie Presse“ donosi, że „Gregorig, „luminarz“ byłego parlamentu, zrezygnował w III kuryi okręgu Neubau na rzecz Gessmana, przepadłego w V kuryi w Krems przeciw radykałowi niemieckiemu. Że parlament wskutek rezygnacyi Gregoriga nie wiele straci, o tem wiedzą najlepiej sami antysemici, którzy Gregoriga zmusili do rezygnacyi.

Tylko dla Bielohlawka, sławnego nieprzyjaciela książek, niema miejsca!...

= **Finlandya a Poznańskie** Pod tym tytułem zamieszcza wrocławska „Schles. Volkszeitung“ artykuł, będący paralelą stosunków polskich pod zaborem pruskim i finlandzkich oraz nadbałtyckich w caracie, zaopatrując ją wcale trafnemi uwagami. Autor artykułu zestawia na początku wszystkie fakta, świadczące o konsekwentnej rusyfikacyi Finlandyi i widzi w nich najnowsze ogniwo eksterminacyjnej polityki rosyjskiej. Jak Aleksander II. — powiada — uważał za swoje naczelne zadanie zrusyfikować Polskę, a syn jego Aleksander III. stłumił żywioł niemiecki w prowincyach nadbałtyckich, tak obecny car Mikołaj II. „zdaje się być powołanym do wykonania wyroku śmierci na Finlandyi“. Potem przerzuca się autor na teren poznański: szowinistyczna prasa niemiecka — powiada — oburza się na Rosyan za ich politykę finlandzką, a równocześnie podjudza rząd własny do coraz dalej idącego prześladowania Polaków w Poznańskiem. A przecie Finlandya znajduje się jeszcze stosunkowo w lepszych warunkach: w szkołach, a nawet w uniwersytecie Helsingforskim panuje tam dotąd język szwedzki lub fiński, czego Polacy w Poznańskiem dawno są pozbawieni. Co się zaś tyczy Niemców rosyjskich, to nawet w Petersburgu są dwie szkoły z wykładowym językiem niemieckim, gdyż wogóle „apteka rusyfikacyjna w prowincyach nadbałtyckich nie posiada tyle i tak ostrych środków, jak apteka germanizacyjna w Poznańskiem“. Artykuł kończy się następującą konkluzyą: to co się za „czarne“ uważa u sąsiada, nie powinno się uważać za „białe“ u siebie; szowinistyczni wszechniemcy powinni pojąć, że rusyfikacya Finlandczyków i Niemców nadbałtyckich jest taką samą zbrodnią, jak przymusowa germanizacya Polaków.

= **Zwycięstwa socyalistów w Danii.** W listopadzie i grudniu z. r. odbyły się wybory do rad gminnych w gminach wiejskich Danii. Przy tych wyborach wybrano 170 socyalistów, podczas gdy przy poprzednich wyborach w 1894 r. zaledwie 30. Nadto w r. 1900 odniosła duńska socyalna demokracya jeszcze następujące zwycięstwa wyborcze: Przy wyborach do rad miejskich, które się odbyły z początkiem roku, wybranych zostało 56 socyalistów (w r. 1894 tylko 10) we wszystkich większych i w różnych mniejszych miastach. W marcu przy wyborach do rady miejskiej w Kopenhadze wybranych zostało 5 socyalistów, podczas gdy przed tem tylko jeden w niej zasiadał. Przy wyborach uzupełniających do rad gminnych w miastach i wsiach uzyskała socyalna demokracya 74 przedstawicieli. Z początkiem r. 1900 miała duńska socyalna demokracya 280 gminnych mandatów, z końcem zaś tegoż roku 556. Liczba socyalistycznych radców gminnych w Danii wrosła w przeciągu ubiegłego roku więcej niż w dwójnasób.

= **Umowa chińsko-rosyjska** Obecnie znaną już jest treść umowy rosyjsko-chińskiej, dotyczącej Mandżuryi, a zawartej dzięki zręczności księcia Uchtomskiego, znawcy stosunków wschodnich. Brzmi ona w sposób następujący:

1) Tatarski (mandżurski) generał Tseng, obowiązuje się objąć zarząd prowincyi Feng-Tien i miasta Mukden i przywrócić w nich spokój, tudzież dopomagać do ukończenia budującej się linii kolei żelaznej w Mandżuryi; 2) Generał użyczy wszelkiej pomocy Rosyanom przy ich wojskowej okupacyi, osłaniać będzie kolej żelazną i zaopatrywać Rosyan w zapasy żywności. 3) Generał rozbroi i rozpuści chińskich żołnierzy i wyda rosyjskim oficerom wszystką amunicyę wojenną, jaka się znajduje w arsenałach, jeszcze niezajętych przez Rosyan. 4) Wszystkie forty i warownie w Feng-Tien, nie zajęte przez Rosyan, i wszystkie magazyny prochu będą zniszczone w obecności rosyjskich oficerów. 5) Niu-Czwang i inne miasta, zajęte przez Rosyan, będą oddane chińskiej cywilnej administracyi, skoro rząd rosyjski się przekona, że pacyfikacya prowincyi jest już dokonana. 6) Chińczycy obejmą sądownictwo i lokalną policyę. 7) Rosyjski rezydent zamieszka w Mukden, a generał tatarski, zarządzający prowincyą, ma mu udzielić wszelkich informacyj, jakich rezydent zażąda. 8) Gdyby miejscowa policya była niewystarczającą, generał tatarski zniesie się z rosyjskim rezydentem, celem interwencyi wojsk rosyjskich. 9) Oryginalnym tekstem ugody jest tekst rosyjski.

Prowincya Feng-Tien była zawsze dotychczas rządzoną przez mandżurskiego generała, a kompetencya rosyjskiego rezydenta będzie w niej odtąd mniej więcej ta sama, jak angielskich rezydentów przy dworach książąt indyjskich. J e s t t o z a t e m f o r m a l n y p r o t e k t o r a t r o s y j s k i.

Omówienie tej kwestyi odkładamy do następnego numeru.

= **Z Transvaalu.** Telegramy z placu boju w południowej Afryce donoszą, iż jeden oddział Burów wkroczył do miasta Picquetberg, odległego jedynie o 50 mil angielskich od południowego krańca brytyjskiej kolonii przylądkowej, a zarazem jej stolicy i głównego portu Kapsztadu. Gdyby ten oddział nie był nieznacznym forpocztem, wieść taka brzmiałaby hiobowo dla Anglii. Bądź co bądź wojska angielskie przechodzą teraz ciężkie chwile. Przerzucenie się Burów do Kaplandu może się na pierwszy rzut oka wydać dość obojętnem: czyż nie wszystko jedno, gdzie walczyć będą wojska burskie z Anglikami — w Transvaalu, Oranii, czy Kaplandzie? Tymczasem ten zwrot ku tyłom angielskiej armii nietylko dał możność Burom korzystania z magazynów, w których są nagromadzone prowianty angielskie, zasilania swych szeregów miejscową ludnością holenderską, nietylko zniweczył wszystkie plany strategiczne Kitschenera, lecz wywołać musiał straszny zamęt w dostawie żywności i amunicyi dla jego wojsk: drogi, któremi zapasy te dochodzić mogły regularnie, dziś zajmowane są ciągle i niszczone przez nieprzyjaciela. Armia angielska byłaby wprost zgubioną, bo zagłodzoną, gdyby Burowie mogli rozporządzać w Kaplandzie takiemi siłami, któreby zdołały poprzecinać wszystkie drogi dowozowe z Kaplandu do Oranii i Transvaalu. Tego narazie niema: mogłoby to nastąpić chyba z tą chwilą, w którejby Burowie kaplandzcy jednomyślnie powstali przeciw władzy angielskiej; dotąd jednak ich współudział jest słaby. Może poruszą ich zwycięstwa bratniego oręża?

Przegląd społeczny.

Kraków. Ubiegłej niedzieli o godzinie 3 po południu odbyło się w Związku stowarzyszeń robotniczych, Floryańska l. 49, zgromadzenie robotników dziennych, na którem przemawiali tow. B u r d a i S e r k o w s k i.

Z ruchu robotniczego. W Przemyślu w sali stowarzyszeń robotniczych wygłosił w niedzielę 6 b. m. tow. dr. Józef M a n t e l wobec licznie zebranych słuchaczów odczyt na temat: „Co przyniósł klasie robotniczej wiek XIX?“ Po odczycie odbyła się nader zajmująca dyskusya w sprawie ostatnich wyborów do Rady państwa. W dyskusyi zabierali głos: tow. S c h i f f l e r, Ż o ł n i e r z, M a n t e l i wielu innych.

Robotnicy polscy w Szkocyi. „Now. Wremia“ podaje telegram z Londynu o skargach górników szkockich, z powodu napływu do kopalń robotników polskich i rosyjskich, którzy, zjeżdżając masami, obniżają im zarobki. Robotników polskich

miało przybyć w ostatnich czasach około 5000.

Brak zarobku w kraju sprawia, iż dziś Polaka-robotnika spotkać można w fabrykach i kopalniach wszystkich krajów przemysłowych.

Z sali sądowej.

W krakowskim sądzie przemysłowym dzieją się nieprawidłowości. W garbarni braci Dłużyńskich w Ludwinowie pracował jako terminator Ferdynand Nawałka przez pięć i pół roku. Przedsiębiorca zawarł z matką wyraźną umowę o naukę garbarstwa. Wedle § 98 *a* ust. przem. nauka trwać może tylko trzy lata w fabryce, a przedsiębiorca winien jest w ciągu dni 14, pod grzywną do 800 koron, wydać uczniowi po upływie trzech lat świadectwo z ukończenia nauki (§ 104 al. 1 ust. przem.). Ponieważ firma „Bracia Dłużyńscy“ nie wydała takiego świadectwa, przeto opiekun sądownie ustanowiony tow. Beneś Paweł zapozwał razem z matką ucznia firmę do sądu przemysłowego o wydanie świadectwa. Pierwsza audyencya do ugody nie doprowadziła, więc opiekun wraz z uczniem małoletnim stanęli na rozprawę przed senatem, ale p. przewodniczący sądu nie dopuścił tow. Benesia do głosu, mimo, że jest przez sąd ustanowionym opiekunem małoletniego ucznia i mimo, że uczeń ani jego matka nie są do wyraźnych oświadczeń w przedmiocie sporu zdatni, bo sprawa dosyć zawiła była, wreszcie mimo, że tow. Beneś już działał imieniem ucznia na pierwszej audyencyi i jest tego samego zawodu, co uczeń. Pan przewodniczący do tego stopnia zapomniał się, że kazał przez woźnego tow. Benesia z sali rozpraw wyprowadzić i nie pozwolił mu nawet przysłuchiwać się rozprawie, chociaż tenże zachowywał się spokojnie.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że po usunięciu jedynego prawnego obrońcy małoletni uczeń został z żądaniem skargi oddalony.

Postępek ten musimy z całym naciskiem ocenić jako bezprawny i w wysokim stopniu naruszający przekonanie robotników o bezstronności p. przewodniczącego. Dochodziły nas już nieraz skargi na zachowanie się p. przewodniczącego tej rozprawy, nie podnosiliśmy tego publicznie, kładąc to na karb zdenerwowania ogólnego i przeciążenia pracą, ale opisany wypadek przekracza te granice. Tym sposobem panie radco nie można „popierać“ przemysłu krajowego.

Byłoby nader wskazanem, aby w kancelaryi sądu przemysłowego pouczono robotników, że na zasadzie świadectwa ubóstwa uwolnieni być mogą od płacenia stempli do wyroku.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 10 stycznia. 1677. Otwarcie sejmu w Warszawie. — 1796. Zdobycie Niederlandów. — 1822. Pierwsze zgromadzenie narodowe Greków. — 1874. Wybory do niemieckiego parlamentu. — 1895. Rada generalna belgijskiej partyi robotniczej protestuje przeciw aneksyi Kongo.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godz. 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum Św. Anny (ul. św. Anny l. 12) wykład Jana Kleczyńskiego: „Wielcy poeci polscy“.

Dziś w teatrze: „Odrodzenie“ (Renaissance) kom. w 3 aktach Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Enfelda (po raz 10).

Sobota: „Jak liście“ komed. w 4 aktach J. Giacosy (nowość).

Niedziela: O godz. 3-ciej popołudniu „Radcy pana Radcy“ kom. w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny do połowy zniżone).

O godzinie 7-mej wieczorem „Faust“ trag. w 5 aktach z prologiem J. W. Göthego, muzyka ks. Radziwiłła.

Spis ludności w Krakowie. Ze względu na wzmiankę o spisie ludności, umieszczoną w nrze 7 „Naprzodu“ z dnia 7 stycznia 1901, przesyła nam miejskie biuro statystyczne następujące wyjaśnienie:

Dotychczas oddano przeszło 1500 zupełnych wykazów z tyluż domów. Druki potrzebne już zupełnie rozdano, brak zaś, o którym „Naprzód“ wspomina, odnosił się tylko do druków dodatkowo zażądanych, celem uzupełnienia wielu zniszczonych i zepsutych kart oznajmienia, a druki potrzebne do tego również już nadeszły i bywają w miarę potrzeby rozdawane. Ponieważ druki z każdej kamienicy dostarczane natychmiast się kontroluje, przeto przyjmuje się tylko dobrze wypełnione arkusze. Brakujące druki uzupełnia się albo na miejscu, albo zwraca właścicielowi do poprawienia. Praca postępuje z tego powodu nieco wolniej, ale rezultaty są lepsze. Dla tych, którzy zepsute druki zmieniać muszą, termin się o dwa dni przedłuża. Do 9 b. m. będzie w ten sposób cały materyał zebrany, a od 8 b. m. rozpoczyna się kontrola szczegółowa. Dostarczona ilość druków oznacza się według domów frontowych i obejmuje ona także domy osobno stojące w podwórzu i ogrodzie.

Z teatru. Tłómaczona z włoskiego 4 aktowa komedya E. Giacos'y „Jak liście“ (Come le foglie), którą obecnie studyują artyści nasi, graną jest obecnie z wielkiem powodzeniem w Berlinie i w Warszawie. Różni się ona bardzo od czarnych i pesymistycznych włoskich sztuk współczesnych — przedstawia postacie przeważnie jasne i szlachetne. Autor wskazuje na pracę, jako jedyny (?) środek do wybrnięcia z ruiny materyalnej i moralnej.

Pani Przybyłko odegra w tej sztuce wielką popisową rolę Neneli — inne role spoczywają w rękach wybitnych artystów naszej trupy.

Na przedstawienia popołudniowe Dyrekcya przygotowuje szereg wznowień utworów popularnych swojskich. W przyszłą niedzielę ujrzymy wesołą komedyę M. Bałuckiego „Radcy pana Radcy“.

W Związku naukowo-towarzyskim (Grodzka 50) wygłosi p. Reichmann we czwartek dnia 10 b. m. odczyt o „Heinem“. Początek o godz. 7¼ wieczór.

Baczność robotnicy podgórscy! Restauratorzy Gronner i Kolloros w Podgórzu nie chcą trzymać u siebie „Naprzodu“! Żaden robotnik nie powinien tedy do restauracyj tych uczęszczać! „Naprzód“ znajduje się już w restauracyi p. Haasa.

Wiara w cuda i czary, a złodzieje! Na 2 miesiące przed rozpoczęciem się XX wieku, we wsi Przegorzałach, pod Krakowem, zdarzył się następujący ciekawy wypadek, rzucający charakterystyczne światło na stan oświaty w Galicyi.

Wieczorem do chaty leżącej pod lasem, zamieszkałej przez biedną liczną rodzinę chłopską, wszedł cygan. W mieszkańców chałupy począł wmawiać, że cała ich zagroda zaczarowana, a szczególniej mleko (ze sprzedaży którego pierwsze potrzeby zaspakajają), że ich nieszczęścia trapić będą tak długo, póki nie pozwolą odczarować, póki on nie wywoła zakopanych u nich gdzieś „kości przodków“, tej przyczyny całego zła. Podawszy się za „lekarza tych czarów“, z góry zastrzegł sobie wynagrodzenie pieniężne.

Natrafił na grunt podatny, na ciemnych, fanatycznych ludzi.

Rozpoczęła się istna komedya. Cygan wziął się do odczarowywania. Kazał wszystkim poklękać i modlić się żarliwie. Sam zaś odmawiał jakieś formuły, mruczał pod nosem (wzięto to za odmawianie pacierzy po łacinie), giestykulował. Po jakiejś chwili kazał podać sobie „tylko najlepsze“ spodnie i 1 spodnicę. Podano mu, co miano najlepszego. Zwinął to w kłębek i w dalszym ciągu odprawiał swe praktyki. W międzyczasie niepostrzeżenie włożył do środka coś twardego (zapewne kamień, grubszy kawałek drzewa lub kość) i całe to zawiniątko kazał kobiecie zanieść do stajni, zostawić tam na chwilę, przedtem jednak samej nazad wrócić. Tak też uczyniono. W tym czasie kazał na stół wyłożyć wszystkie ich klejnoty, pieniądze. W naiwności przyznali się, że mają pięć złr. Kazał sobie je dać za fatygę.

Baba i chłop nie chcieli pozbawić się ostatnich groszy, rozpoczął się więc targ, który skończył się na jednej koronie, którą też cygan otrzymał. Po tem intermezzo baba poszła do stajni po zawiniątko i przyniosła je do izby mieszkalnej. Cygan znowu kazał się im modlić klęcząco, a chcąc ich namacalnie przekonać o skuteczności swych działań, kazał im dotknąć się zawiniątka: „Czyż nie prawda, nie czujecie tam kości“. I rzeczywiście, otumanieni ludzie z podziwem poczuli coś twardego, co ich tem więcej przekonało o „cudzie“. „Więc patrzcie, ta przyczyna waszych nieszczęść tu spoczywa, ale tych spodni i spodnicy nie śmiecie używać, boby was nawiedziły nieszczęścia, musicie je zaraz wynieść za dziesiątą granicę“. I z tą propozycyą zwrócił się do baby. Baba i chłop zgłupieli do reszty, zlękli się na same słowa „dziesiąta granica“, zwłaszcza, że wszystko działo się z całą powagą i namaszczeniem. Cygan chętnie skorzystał z ich konsternacyi. „Jeżeli nie chcecie, to ja was wyręczę, to ja wyniosę za dziesiątą granicę“. I tak się stało. Cygan poszedł i więcej nie wrócił, a biedna chłopska ciemna rodzina straciła conajmniej pięć guldenów.

Na złodzieju czapka gore, powiada przysłowie, a na człowieku, mającym nieczyste sumienie, drzy skóra na wspomnienie, że go za jego sprawki może spotkać zasłużona kara. Do takich należy kierownik ludowej szkoły na „Zasaniu“ w Prze-

myślu Tomasz Patryn, znany z przemycania wódki do miasta. Pan ten od czasu ostatnich wyborów, w czasie których odgrywał rolę szakala wyborczego i dopuścił się całego szeregu nadużyć, nie może obecnie spokojnie jeść, chodzić i spać. Od chwili ogłoszenia wyniku prawyborów w kuryi V, stoją koło mieszkania Patryna dniem i nocą policyanci, czuwając nad całością jego skóry! Zbytnie obawy! O Patryna z pewnością nikt ręki sobie walać nie zechce!...

Ks. biskup Pelczar w Przemyślu nie ma czasu, gdy u niego się zjawi robotnik w sprawie należącej do jego biskupstwa, natomiast ma czas na urządzanie zabaw dla przemyskich wielkości.

W niedzielę 6 bm. o godzinie 4 popołudniu udał się do pałacu ks. Pelczara robotnik Kotl. w pewnej sprawie, którą tylko biskup mógł rozstrzygnąć. Zauważyć należy, że robotnik ów nie ma cały tydzień czasu, z wyjątkiem niedzieli popołudniu. U wejścia do mieszkania został Kotl. zatrzymany przez służbę, która mu oświadczyła, że ksiądz biskup nie ma obecnie czasu, gdyż w ważnych sprawach jest zajętym. W tejże samej chwili otworzyły się przypadkowo drzwi, przez które jeden ze służby przechodził, a oczom robotnika Kotl. przedstawiło się „ważne“ zajęcie księdza biskupa. W dużym pokoju przy suto zastawionym stole w pośrodku siedział biskup Pelczar, a wokoło księża i kilkanaście „wielkości“ przemyskich, a jeden z nich wznosił zdaje się toast, trzymając z podniesioną ręką szklankę. Kotl. wobec tego „ważnego zajęcia“ musiał odejść nie załatwiwszy sprawy. Pomimo tego nie zaszkodzi księdzu biskupowi udawać w „Przyjaźni“ przyjaciela i obrońcę robotników.

„Nie wolno się widzieć nikomu z aresztantami: Regerem, Dobrzańskim i Geblem, z wyjątkiem członków familii w sprawach rodzinnych“ — tak powiedział sędzia śledczy Łoziński w Przemyślu wszystkim tym, którzy chcieii odwiedzić wyżej wspomnianych towarzyszy.

Co to jest socyalista? Na ten temat odbywają się „wykłady“ w kasarniach w Przemyślu. Najczęściej oficer wykładający nie umie po polsku, wygłasza więc swe „poglądy“ o socyalistach po niemiecku a zebranym żołnierzom tłumaczy je feldwebel, „znawca“ socyalizmu!

Dla charakterystyki podajemy kilka słów z takiego wykładu, jaki miał miejsce w jednej z kasarń. Feldwebel w następujący sposób wykłada o socyaliźmie: „Wy żołnierze unikajcie socyalistów, bo to hołota. Socyalista każdy nie chce robić a dużo „żryć“. Socyalista każdy ma dużo żon Socyalista nie chce Boga ni niczego. Socyalista każdy siedzi w szynku i czeka, aby, jak przyjdzie żołnierz kazał mu dać wódki i podarował komiśniaka; socyalista patrzy tylko na to, aby wycyganił od żołnierza portki komiśne, koszulę albo kalisony. Unikajcie dlatego socyalistów!..“

Jak widzimy, żaden z uczonych przeciwników socyalizmu nie potrafi tak znakomicie zbić tej teoryi, jak to uczynił „pan feldwebel“ w kasarni!...

Możeby „Czas“ — w braku węgla — zapożyczył sobie tych „uczonych“ argumentów...

Skutek będzie niezawodny!...

Ładna policya. Przed kilkoma dniami donieśliśmy o całym szeregu kradzieży, których dopuszczał się kapral przemyskiej policyi Żółkiewski, na spółkę z kilkoma studentami przemyskiego gimnazyum,, a który miał powierzony nadzór nad tą młodzieżą. Sprawki Żółkiewskiego wyszły na jaw, dzięki śledztwu sądowemu i rozprawie, odbytej d. 4 bm. Sam Żółkiewski przesiaduje jeszcze w wojskowem więzieniu śledczem.

W więzieniu garnizonowem w Przemyślu odsiaduje karę 3-miesięcznego więzienia kapral policyjny Baran, zasądzony za branie łapówek od tych, przeciw którym powinien był uczynić albo doniesienie, albo ich aresztować.

Nieszczęśliwe wypadki. W Przemyślu w ostatnich dniach zdarzyło się mnóstwo nieszczęśliwych wypadków i tak: w pralni Löwenthala kilka robotnic poodmrażało sobie nogi i uszy, wskutek niesłychanego zimna, jakie w tej pralni panuje. Cieśla Jędrzej Zubel upadł na chodniku i wykręcił rękę. Robotnikowi Górskiemu upadło przy robocie drzewo na rękę, silnie go kalecząc. Kominiarzowi Meteli spadło żelazo również na rękę, kalecząc mu prawą dłoń.

Wina za powyższe wypadki spada przedewszystkiem na niedołęstwo władz przemysłowych i brak jakiegokolwiek nadzoru po warsztatach.

Katastrofy budowlane w Przemyślu. Po zawaleniu się podłogi podczas zgromadzenia ludowego w kamienicy Laufera, po zarysowaniu się ścian w wielu nowopobudowanych domach, przyszła kolej teraz i na budowle rządowe. Jeden z filarów, podtrzymujących most na Sanie, zarysował się już w lecie i rysa powiększa się coraz bardziej. Równocześnie grozi zawaleniem się odwach wojskowy, stojący na rynku. Z obawy przed katastrofą przeniesiono już kasy wojskowe i urzędy, mieszczące się w nim, do budynku komendy korpuśnej.

Pod Przemyślem ciągną się podziemne chodniki. Zapewne nad którymś z nich zapadł się strop i spowodował pęknięcie i pochylenie się ścian odwachu. Przedsiębrane na razie kopania nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Z wiosną roboty mają być poprowadzone systematycznie i w razie, gdyby stan podziemi nie dawał gwarancyi bezpieczeństwa, odwach zostanie zburzony, a na jego miejscu powstanie skwer.

Pożar w Tarnopolu. Piszą nam z Tarnopola: W niedzielę w nocy o godz. 3-ej rano zaalarmowani zostaliśmy pożarem Pożar powstał w najgęściej zaludnionej dzielnicy żydowskiej, zwanej Tarnorudą. Przy straszliwym mroźnym wichrze rozhukany żywioł nie można było przez $1^1/_2$ godziny opanować. Pożar zaś groził zniszczeniem całej dzielnicy. Pierwsi na miejscu byli policyanci, którzy z powodu, że straż znacznie się spóźniła, sami zajęli się ratunkiem, tj. ocaleniem życia śpiących dzieci, staruszki i części mienia. Spłonęły doszczętnie 4 domy Graua, Niwesa, Starosiolza i Grossa. Zamieszkali w tych budynkach robotnicy-nędzarze stracili całe mienie, uchodząc zaledwie z życiem. Ofiarność publiczna i gminy jest w tym wypadku niezbędna. Ci ludzie nie mają dachu, ani chleba ni odzieży. Straż przybyła o godzinę później, albowiem Tarnorudę trudno z wieży dojrzeć, a nawiasem mówiąc, obecnie strażacy nie dobrze są podobierani. Woda wciąż zamarzała i okazała się potrzeba drugiego hydroforu.

Straszna zbrodnia w Wiedniu. W dzielnicy Favoriten popełniono dnia 8 b. m. straszną zbrodnię. 26-letni, kilkakrotnie już karany poddany węgierski, stolarz Stefan Wanyck, zakradł się do mieszkania ślusarza Sieghardta, podczas gdy Sieghardtowa była w mieście, a mąż jej bawił na robocie po za Wiedniem. Wanyckowi udało się już wypróżnić prawie wszystkie szuflady, kiedy Sieghardtowa niespodzianie powróciła i narobiła hałasu, złodziej zbiegł z drugiego piętra na pierwsze, a kiedy Sieghardtowa biegła za nim, wołając o pomoc, odwrócił się i strzałem z rewolweru położył ją na miejscu trupem. Następnie wypadł na ulicę, a w ślad za nim biegł cały tłum ludzi i policya. Wanyck odwrócił się, wystrzelił znowu z rewolweru i położył trupem jednego ze ścigających go. Wskutek tego reszta uciekła, a tylko policyant i stróż domu pędzili za nim. Wanyck dwukrotnie jeszcze strzelił i zranił dwie osoby, przechodzące tamtędy. Wreszcie udało się go ująć, przyczem jeszcze kolbą z rewolweru zranił ciężko policyanta. Tłum ludzi chciał go na miejscu rozszarpać i z trudnością tylko zdołano go dostawić do więzienia policyjnego.

Lampa łukowa, jako telefon. „Arbeiter Ztg.“ donosi: W niedzielę w południe odbyły się w technologicznem muzeum przemysłowem w Wiedniu próbne doświadczenia, spowodowane senzacyjnem odkryciem mówiącego i śpiewającego płomienia — a raczej świetlnego łuku elekrycznej lampy łukowej. Wedle doświadczeń angielskiego fizyka Dudalla, można każdy, przez mikrofon przejęty dźwięk, jak mowę, śpiew lub muzykę, w ten sposób przenieść na jakąkolwiek odległość — na łuk świetlny lampy elektrycznej, że lampa ta, podobnie jak telefon, oddaje dźwięki w niezmienionej prawie barwie. Doświadczenia te zbudziły oczywiście w fachowych kołach niesłychany podziw.

Gdyby próbne owe doświadczenia w istocie dały się w życie wprowadzić, mielibyśmy z łukowych lamp elektrycznych — nowy rodzaj telefonów.

Samobójstwo byłego ministra węgierskiego. O samobójstwie Lukacsa krążą najrozmaitsze wieści. Dzienniki budapeszteńskie stwierdzają, że jedynie chwilowy rozstrój nerwowy był tego powodem. Podnoszą, że Lukacs, jako komisarz na wystawie paryskiej ogromnie pracował, a zaatakowany przez dzienniki, bardzo się tem zmartwił. Z kwoty, przeznaczonej na reprezentacyę węgierską w Paryżu, zwrócił rządowi przeszło połowę.

Wypadki zmarznięcia na Węgrzech. W miejscowości Abduj-Szanto na Węgrzech zamarzły w niedzielę trzy dziew-

częta, udające się na nabożeństwo do kościoła miejskiego. Wogóle z wielu komitatów donoszą, iż skutkiem silnych mrozów zdarzyły się wypadki śmierci z zamarznięcia.

Pobożność i dobroczynność rosyjska w Chinach. Wśród wiadomości z Mandżuryi, otrzymanych przez rosyjski sztab generalny, znajduje się i telegram generała Grodekowa, donoszący carowi o uroczystem poświęceniu cerkwi prawosławnych w Chabrinie i Cicikarze. Car w odpowiedzi przesłał telegraficznie wyrazy uznania i podzięki.

W dniu 15 zeszłego miesiąca otworzyli Rosyanie w Pekinie kuchnię dla biednych Chińczyków, w której bezpłatnie rozdają po 1000 porcyj ryżu Mają być otwarte jeszcze inne takie zakłady. O tem dobrodziejstwie została ludność zawiadomiona plakatami.

Cerkwie ku czci Boga i jadłodajnie dla biednych na miejscach, gdzie do niedawna jak dzicz srożyło się żołdactwo rosyjskie, to czuć tak Moskwą — chytrą i przewrotną! Ryżem chce zasypać krwawe ślady Błagowiszczeńska. Chwila pokoju się zbliża. Przyszedł czas na udawanie przyjaciół i filantropów.

Tandeta w Krakowie miała być zamkniętą z dniem wczorajszym. Naczelnik straży pożarnej p. Eminowicz otrzymał polecenie ze strony magistratu, aby we środę przystąpił do usunięcia tandety, albowiem termin do opuszczenia kramów wyznaczony był po dzień 8 stycznia.

Jednakowoż tandeciarze, nie mając się gdzie przenieść, zwrócili się do p. prezydenta Friedleina z przedstawieniem, wobec czego p. prezydent kazał ich narazie zostawić w kramach, a sprawa ta zostanie bezzwłocznie rozpatrzona przez sekcyę rady miejskiej.

Posiedzenie Rady miasta Krakowa odbędzie się we czwartek dnia 10 bm. o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym jest wybór I wiceprezydenta miasta.

Komisya budżetowa Rady miasta odbyła d. 7 b. m. pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina i obradowała nad zestawionym przez magistrat i sekcye preliminarzem budżetu miejskiego na rok 1901. Komisya przeprowadziła ogólną dyskusyę nad stanem finansów miejskich i nad kwestyą pokrycia znacznego deficytu. Generalnym referentem budżetu dla pełnej Rady wybrała komisya radcę dra Ponikłę i rozdzieliła pojedyncze działy budżetu poszczególnym referentom do opracowania.

Wybory z brodzkiej Izby handlowej. „Słowo Polskie" zamieszcza list b. posła brodzkiej Izby handlowej, dra Rosenstocka, w którym zrzeka się swojej kandydatury na rzecz dra Henryka Kolischera i nie chcąc, by Koło polskie utracić miało tak poważną siłę fachową, prosi wyborców, którzy byli gotowi za nim głosować, aby głosy swe oddali na dra Kolischera. Także dr. Mauryey Sprecher, który zamierzał kandydować z brodzkiej Izby handlowej przeciwko drowi Rosenstockowi, zrzekł się również kandydatury na rze z dra Kolischera.

Wybory z kuryi wiejskiej.

Czechy.

Kralowy Hradec, 9 stycznia. Posłem wybrany agraryusz Jarosz przeciwko dotychczasowemu posłowi młodoczeskiemu drowi Dworzakowi.

Młody Bolesław, 9 stycznia. Posłem wybrany agraryusz Prasek przeciwko dotychczasowemu posłowi młodoczeskiemu Tekly'emu.

Kolin, 9 stycznia. Posłem wybrany agraryusz Hruby przeciwko młodoczeskiemu kandydatowi Bartakowi.

Rudnica, 9 stycznia. Posłem wybrany ponownie młodoczech dr. Edward Gregr.

Trutnów, 9 stycznia. Posłem wybrany schönererowiec Józef Kaspar przeciwko kandydatowi niemiecko-postępowemu Staudtowi. Dotychczas posłem z tego okręgu był dr. Roser, słynny wróg loteryı liczbowej.

Liberzec, 9 stycznia. Przyszło do wyboru ściślejszego pomiędzy dotychczasowym posłem niemiecko-postępowym Glöcknerem a schönererowcem Arnoldem.

Liberzec. Przy ściślejszym wyborze pomiędzy schönererowcem Arnoldem a Glöcknerem wybrany dotychczasowy poseł Glöckner (niem. stron. post.).

Litomierzyce, 9 stycznia. W miejsce dotychczasowego postępowego posła Günthera wybrano posłem schönererowca Kutschera.

Cheb Posłem wybrany ponownie Jerzy Schönerer, przywódca stronnictwa niemiecko-radykalnego, przeciwko Wernerowi, kandydatowi niemieckiego związku chłopskiego.

Pilzno. Wybrany dotychczasowy poseł, młodoczech, dr. Emanuel Dyk, przeciwko czeskiemu agraryuszowi, Zdarsky'emu.

Smichów. Posłem wybrany czeski agraryusz Kuhr, przeciwko dotychczasowemu posłowi młodoczeskiemu Krumbholzowi.

Iczyn. Wybrany czeski agraryusz Zazworka, przeciwko młodoczechowi Jandzie.

Pisek. Posłem wybrany ponownie młodoczech Rataj, przeciwko czesko-narodowemu robotnikowi Kalinie.

Czasław. Posłem wybrany ponownie młodoczech dr. Fryderyk Pacak.

Karolinów. Wybrany dotychczasowy poseł dr. Heller (młodoczech), przeciwko czeskiemu agraryuszowi Nowakowi.

Chrudim. Wybrany dotychczasowy poseł Franciszek Udrzal (młodoczech).

Niemiecki Bród. Wybrany dotychczasowy poseł dr. Edward Brzorad (młodoczech) przeciwko czeskiemu agraryuszowi Hyrsowi.

Zatec. Wybrany dotychczasowy poseł Franciszek Kittel, (schönererowiec) przeciwko Alblowi (niem. związek chłopski).

Kromlow (Krumau). Przy ściślejszym wyborze pomiędzy dotychczasowym posłem chrześcijańsko-socyalnym Kletzenbauerem, a Soukupem, wybrany Marcin Soukup, niemiecki włościanin.

Djeczin (Tetschen). Wybrany dotychczasowy poseł Gustaw Nowak (niem. post.).

Lipa Czeska. W ściślejszym wyborze wybrany Niesig, (niem. stron. post).

Plan. Wybrany dotychczasowy poseł Karol Iro, (schönererowiec) przeciwko Schöllerowi (niem. stron. post.) i Franciszkowi Haida (chrześc. stron. socyal.).

Przybram. Wybrany dotychczasowy poseł Franciszek König, młodoczech.

Rychnów (Reichenau). Wybrany dotychczasowy poseł Franciszek Hovorka (młodoczech) przeciwko czeskiemu agraryuszowi, Chaloupka.

Tabor. Wybrany dotychczasowy poseł dr. Ignacy Lang, (młodoczech) przeciwko czeskiemu agraryuszowi, Souhrada.

Budziejowice. Posłem wybrany młodoczech dr. Wacław Dworzak.

Siedlczany. (Seltschau). Wybrany dotychczacowy poseł Karol Loula (młodoczech) przeciwko czeskiemu agraryuszowi, Czepek'owi.

Karlsbad. Posłem wybrany Franciszek Klieman (schönererowiec), przeciwko dotychczasowemu posłowi Steinerowi (niem. agraryuszowi).

Prachatiz Posłem wybrany ponownie Wacław Grössl (niem. post. stron.).

Mies Posłem wybrany ponownie Wincenty Hoffmann.

Litomyśl. Posłem wybrany ponownie Franciszek Peschka, który dawniej należał do stronnictwa niemiecko postępowego, teraz zaś zapowiedział, że do tego klubu nie wstąpi.

Morawy.

Berno, 9 stycznia. Posłem wybrany ponownie młodoczech Konrad Martinek przeciwko katolickiemu kandydatowi czeskiemu Józefowi Marelowi.

Kromieryż, 9 stycznia. Posłem wybrany ponownie młodoczech Józef Vychodil.

Hustopce (Auspitz), 9 stycznia. Posłem wybrany ponownie młodoczech dr. Ottokar Prażak.

Hradyszcze węgierskie, 9 stycznia. Posłem wybrany ponownie młodoczech Jan Rozkoszny.

Międzyrzecze wołoskie, 9 stycznia Posłem wybrany przywódca katolików czeskich dr. Maurycy Hruban przeciwko młodoczechowi Palkovsky'emu.

Litowle (Littau), 9 stycznia. Posłem wybrany ponownie młodoczech Józef Svożil przeciwko szönererowcowi Wolfowi.

Nowy Jiczyn, 9 stycznia. Zarządzono ściślejszy wybór między Bordirskym (niemiecki radykał), a Seidlem (niem. stronnictwo ludowe).

Nowy Iczyn. W ściślejszym wyborze pomiędzy Bordirskym (schönererowcem) a Seidlem wybrany dotychczas. poseł Seidel (niem. stron. lud.).

Boskowice. Wybrany dotychczasowy poseł Heinrich (młodoczech) przeciwko Seficikowi (stron. kat. czeskie).

Igława. Posłem wybrany ponownie Jan Pospiszil (młodoczech).

Znojmo. (Znaim). Posłem wybrany Józef Luksch (stron. niem. lud.) przeciwko dotychczasowemu posłowi ze stron. chrześc. społ. Neunteuflowi.

Ołomuniec W ściślejszym wyborze pomiędzy Zimmerem a Krieschem (schöner.) wybrany Józef Zimmer (niem. str. lud.)

Górna Austrya.

Linc, 9 stycznia. Posłem wybrany ponownie Jan Plass (kat. stron. lud.) przeciwko kandydatowi niezawisłego związku chłopskiego Grabauerowi.

Gmunden, 9 stycznia. Posłem wybrany ponownie Franciszek Grifinger (kat. stron. lud.).

Freistadt, 9 stycznia. Posłem wybrany Franciszek Bloeschl (kat. stron. lud.).

Rohrbach, 9 stycznia. Posłem wybrany ponownie ks. Jerzy Schachinger (kat. stron. lud.).

Ried. Posłem wybrany ponownie Józef Doblhofer (kat. stron. lud.).

Wels. Posłem wybrany ponownie Józef Wenger (kat. stron. lud.).

Schärding. Posłem wybrany ponownie Jan Zehetmayr (kat. stron. lud.).

Styrya.

Judenburg Wybrany kandydat chłopskiego związku niemieckiego Antoni Bleikolben przeciwko Neumayerowi (kat. stron. lud.).

Leibnitz. Posłem wybrany Alojzy Schweiger (kat. stron. lud.) przeciwko kandydatowi niemieckiego związku chłopskiego Grölbauerowi.

Bruck. Wybrany dotychczasowy poseł Aloizy Posch (niem. stron. lud.).

Hartberg. Wybrany dotychczasowy poseł Franciszek Hagenhofer (kat. stron. lud.), przeciwko Schwarzowi (niem. związ. chłopski).

Marybork (Marburg). Posłem wybrany ponownie Franciszek Robicz (Słoweniec).

Pettau. Posłem wybrany radca dworu dr. Fryderyk Ploj (Słoweniec konserwatywny).

Śląsk.

Cieszyn, 9 stycznia. Dziś odbyły się tu wybory z IV kuryi. Głosów oddano razem 590, większość absolutna 296. Otrzymali tow. Jan Staniek (socyalny demokrata) 19 gł., dr. Jan Michejda (narodowiec) 334 gł., Jan Chlebuś (??) 226 gł., dr. Julian Kreizel (klerykał) 11 gł. Posłem wybrany **dr. Jan Michejda** (Koło polskie). Dotychczas był posłem ks. Świeży, członek Koła polskiego.

Telegraf i telefon.

Czy przesilenie?

Lwów, 8 stycznia. Do „Słowa Polskiego“ donoszą z Wiednia, że przyjazd namiestnika hr. Pinińskiego i jego posłuchanie u cesarza zostawały w związku z planami rekonstrukcyi gabinetu Körbera, w którym hr. Piniński otrzymać ma tekę ministeryalną.

Koncentracya gadzinowców.

Lwów, 9 stycznia. Od dwóch dni toczą się tutaj narady nad koncentracyą obozów klerykalnych w Galicyi. W naradach tych biorą udział redaktorzy „Gazety Narodowej“ Merunowicz i Vogel, Ehrenberg z Krakowa, tudzież kilku innych klerykalno-stańczykowskich macherów.

Kto będzie prezydentem Izby posłów?

Praga, 9 stycznia. „Narodni Listy“ twierdzą, że kandydatem niemieckim na prezydenta Izby jest poseł miasta Berna bar. D'Elwert.

Upadek Dipaulego.

Wiedeń, 9 stycznia. „Fremdenblatt“ podnosi, że onegdajszy upadek Dipaulego przy wyborach do Rady państwa w Tyrolu jest potępieniem polityki, którą tenże narzucił katolickiej partyi ludowej.

Praga, 9 stycznia. „Politik“, pisząc o upadku Dipaulego, konstatuje, że jest to dotkliwa strata dla lojalnych konserwatystów i autonomistów, a szczególnie dla stronnictw prawicy.

„Narodni listy“ przypuszczają, że po upadku Dipaulego nastąpi fuzya katolickiej partyi ludowej z antysemitami pod kierunkiem Luegera i Lichtensteina.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 9 stycznia. Obie Izby zebrały się wczoraj na nową sesyę. W Izbie deputowanych, jako prezydent ze starszeństwa, objął przewodnictwo Rauline, poczem Izba natychmiast przystąpiła do wyboru prezydenta. Oddano głosów 296 na Deschanel'a, a 217 na Brissona. Wybrany przeto Deschanel.

W senacie prezydent ze starszeństwa, senator Vallon, wyraził w przemowie życzenie, aby wreszcie zapanował pokój pomiędzy Francuzami.

Paryż, 9 stycznia. Dzienniki nacyonalistyczne omawiają żywo wybór Deschanela na prezydenta Izby. Prasa nacyonalistów uważa wybór ten za porażkę obecnego ministeryum, zdaniem niektórych dzienników, nieprzychylnych rządowi, nie jest Waldeck-Rousseau pewnym większości.

Katastrofa okrętowa.

Marsylia, 9 stycznia. Statek towarowy „Russie“, należący do „Sociéte Générale des Transports Maritimes“, rozbił się przy wybrzeżu Faramon, w drodze z Oranu do Marsylii.

Możliwość wyratowania załogi i pasażerów, w liczbie 75, jest wykluczoną.

Bunt w wojsku kolonialnem.

Paryż, 9 stycznia. „National“ donosi, iż pośród żołnierzy milicyi we francuskiem Kongo (Afryka) wybuchł rokosz. Żołnierze odmówili posłuszeństwa oficerom i dopuścili się licznych gwałtów.

Zima we Włoszech.

Genua, 9 stycznia. Termometr spadł dziś do 5 stopni niżej zera; jest to zimno, niebywałe dotąd nigdy we Włoszech.

Neapol, 9 stycznia. Nastąpiło tu lekkie podwyższenie temperatury. Równocześnie spadły ulewne deszcze. Wskutek mrozu, który wkrótce nastąpił, wydarzyło się mnóstwo nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych gołoledzią. Przedwczoraj znaleziono w nocy stróża magazynów, który zginął wskutek zimna.

Wielki pożar.

Rochester, 9 stycznia. Wczoraj wybuchł tu wielki pożar w zakładzie dla sierót.

W płomieniach utraciło życie 28 osób 18 zaś odniosło ciężkie rany.

Ameryka przeciw Europie.

Waszyngton, 9 stycznia. W senacie poruszył przewczoraj senator Lodge, przy obradach nad przedłożeniem rządowem, politykę handlową Stanów Zjednoczonych. Oświadczył on, że walka handlowa z Europą już się rozpoczęła; walka ta może się skończyć tylko przemysłową i gospodarczą supremacyą Ameryki nad całym światem.

Mówca nie obawia się wcale, ażeby w rzeczywistej walce z jakimś krajem kryło się dla Ameryki niebezpieczeństwo, jest jednak zdania, że musi się utrzymywać silną armię i flotę, w celu ochrony praw kraju przeciw możliwym wrogom.

Zabór Transvaalu.

Bloemfontein, 9 stycznia. Biuro Reutera donosi: Krążą pogłoski, że miarodajne koła noszą się z zamiarem utworzenia komisyi pokojowej, któraby miała udać się do de Weta, Steyna i innych przywódców burskich, wyłożyć im warunki proklamacyi Kitschenera co do dobrowolnego poddania się Burów, tudzież nakłonić ich do złożenia broni.

Kapstadt, 9 stycznia. Biuro Reutera donosi, że Burowie w sile 1500 ludzi wyruszyli wczoraj do Suterlandu.

Londyn, 9 stycznia. „Daily Mail“ donosi, że oddział Burów, który wyruszył wczoraj do Suterlandu, dotarł tylko do Calvinii, albowiem silne wojska angielskie zajęły już przedtem Suterland.

Wypadki w Chinach.

Waszyngton 9 stycznia. Ameryka postawiła propozycyę, by sprawę wysokości odszkodowania, jakie Chiny zapłacić mają mocarstwom, jakoteż sprawę traktatów handlowych z Chinami oddać pod obrady konferencyi międzynarodowej, która miałaby w tym celu zebrać się w Waszyngtonie lub też w stolicy któregokolwiek mocarstwa.

Waszyngton, 9 stycznia. Amerykański konsul w Pekinie Conger donosi, że wedle jego zdania, cesarzowa wdowa nie zgodzi się na warunki pokojowe, postawione przez mocarstwa.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Filia stow. rob. piekarskich w Krakowie, ul. św. Józefa l. 9, (grupa czarnego pieczywa), odbędzie w sobotę 12 b. m. o godz. 10 rano **roczne walne zgromadzenie**. Porządek dzienny: I. Odczytanie protokółu. II. Sprawozdanie kasowe. III. Absolutoryum. IV. Wybór nowego zarządu i komisyi kontrolującej. V. Położenie piekarzy i organizacya. VI. Wnioski członków. O liczny udział uprasza zarząd.

Wiedeń. Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“. W sobotę 19 b. m. o godz. 8 wieczór w sali „zum stillen Zecher“ w restauracyi p. Domańskiego w Praterze **zabawa kostyumowa** z loteryą fantową i wesołą pocztą. Bilet wstępu 40 ct., przy kasie 60 ct. Bilety wstępu są do nabycia: w handlu p. Grzesiaka, I. Sonnenfelsgasse 9; w handlu p. Tomaszewskiego, II. Fugbachgasse 21; w stowarzyszeniu „Równość“, II. Blumauergasse 14; w stowarzyszeniu „Siła“, V. Ramperstorfergasse 38, oraz u członków komitetu.

MŚCISŁAW KAMIEŃ MŁYŃSKI.

KRAKÓW.

Fragmenty z niewydanej baśni galicyjskiej.

6)

Taką pieśń, mistrze młodzieży,
Wszechprawd kultury szermierzy,
Nucę wam na mojej fletni
W jubileusz pięćsetletni,
O Kopernika koledzy,
Dawcy Dobra, Piękna, Wiedzy!
Więc cicho możesz spać Galicyo,
Bo czuwa jeszcze straż nad Wisłą,
Wraz z Alma mater i policyą,
Aby się światło skąd nie wcisło,
Aby kultura za głęboko
Nie wsiąkła, baczne dają oko.
Czuwają nad narodu duszą
I wszyscy dzielnie kopie kruszą,
W obronie haseł hucznie grzmiących,
Bronią z efektem świętych zniczy,
W potokach rwących słów brzęczących
I nikt poświęceń ich nie zliczy.
Dla świętej sprawy i kościoła
I dobra ludu i ojczyzny,
Nikt ofiar ciężkich ich nie zdoła
Ocenić, ani krwawej blizny,
Jaka im serca ciągle pali,
Jeśli orderów nie dostali,
Lub posłem kontrkandydat został,
Lub kłamstwa ich, kto prawdą schłostał.
A jezuicka kamarylla
I wnuczki starej Targowicy,
Dopóty jeszcze w swej prawicy
Berło zadzierżą, aż Atylla
Nowy powstanie, Bicz ludu,
I ten dokaże cudów cudu.
A z szlachtą polską polski lud
Nie pójdzie, już się poznał na niej,
Przekonał, że to brudów brud,
Niezmyty ni okowami,
Ani stuleciem niewoli,
Ani hańbą historyczną,
Ni tem, co wstydzi i boli,
Ani pogardą publiczną,
Bo poznał, że takie pany,
Których pradziady kubany
Od moskiewskich brali szpiegów,
A dziady znów donosili
Skrytki powstańczych szeregów,
A ojcowie znów głosili
Hasła pracy organicznej —
Że te pany także teraz,
Jak to już bywało nieraz,
Pod maską sprawy publicznej
Tam ugody głoszą wiarę,
Liżąc łapy kacapowskie,
Tam znów majątki dziadowskie,
Modrzewiowe dwory stare
Hakatom z stratą sprzedają,
A tu już z pewną perfekcyą
Politykę uprawiają.
Defraudacyą i protekcyą,
Synekurą i łowieniem
Ludzi zdolnych, ale marnych,
I ze świętem wspomożeniem
Internacyonałów czarnych,
Daniem folgi słowom próżnym,
Wygadania mowcom różnym,
Farsą sejmów i sejmików
I politycznych pikników,
Głaskaniami demokratów
I szlacheckim animuszem,
Szopkami, jubileuszem,
Obchodem dla tromtadratów,
Mamieniem motłochu szychem,
Tuszem trąb, kontuszem lichym,
Pozą frazów górnych, tkliwych,
Sprowadzaniem chłopów „żywych“,
Wielką polityką blagi
I dwulicowej taktyki —
Kryją postać prawdy nagiej
Przed światłem ostrej krytyki,
Jeszcze wciąż pełni odwagi,
Że lud śpi głodny i dziki
I nie przykładając wagi
Do tego, że jeśli broń Boże
Zerwie się, znów porwie może
Za hajdamackie noże.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404